CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy

Cena egzemplarza we Lwowie / „ „ na prowincyi 60 hal.

Adres Redakcyi i Admin.: **LWÓW, SOKOŁA 4.**

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie miedzy godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4907. Lwów, piątek 31 października 1919 Rok IX

Walory naftowe idą w górę!

Ukraińscy socyaliści żądają sojuszu z Polską!

Z pobytu Naczelnika Państwa w Poznaniu.

Symboliczne znaczenie przyjazdu Naczelnika. — Entuzyazm dziatwy szkolnej. — Atmosfera w Poznaniu. — Partykularyzm dzielnicowy. — Niechętny stosunek Poznania do Warszawy. — Poznań i Wielkopolskę potrafi obronić tylko cała Polska.

(Korespondencya własna „Gaz. Porannej".)

Poznań, 27 października.

(A.) Przyjazd Józefa Piłsudskiego do Poznania był czemś więcej, aniżeli zwyczajną, choćby pierwszą wizytą Naczelnika Państwa w stolicy dużego kompleksu ziem polskich.

Ten przyjazd Naczelnika państwa tworzył w tym wypadku symbol brania przez Polskę w ręce i przytulania do łona dzielnicy, która wydawała się już dla narodu polskiego straconą i która mimo wszystkich trudności i niebezpieczeństw, na jakie była narażona, potrafiła zachować dorobek ojczysty niemal w całości.

I nie jest to także przypadkiem, lecz symbolem, że największą radość z powodu przybycia Naczelnika objawiały te tysiące i tysiące dziatwy szkolnej, która tworzyła szpaler od samego dworca kolejowego, a raczej od budynku Stacyi Cesarskiej aż do Zamku. Szalony entuzyazm, jaki się przebijał w okrzykach tej dziatwy obojga płci i niesłychana radość, która się malowała w oczach i na twarzach tego pokolenia, które dopiero wchodzi w życie, — to wszystko mówiło wyraźnie każdemu widzowi, że ta młoda, ta najmłodsza Polska ocenia instynktownie może lepiej wielką teraźniejszość narodu i państwa polskiego, niż wyrosłe w niewoli, a wskutek tego wyziębłe w swych uczuciach, starsze pokolenie.

I tej młodzieży szkolnej należy przypisać, że atmosfera w Poznaniu podczas pobytu Naczelnika Państwa rozgrzewała się z każdą godziną.

Naczelnik Państwa przyjechał południową porą w sobotę. W sobotę witała go z zapałem młodzież, podczas gdy szerokie tłumy ludzi starszych witały go uprzejmie, ale bez żywiołowego wybuchu radości, jakim witały np. mistrza Ignacego Paderewskiego pod koniec grudnia ubiegłego roku. Z każdą godziną przecież — jak powiedziałem — temperatura przyjęcia się podnosiła. I już w niedzielę cały Poznań, bez różnicy wieku i bez różnicy przekonań politycznych cieszył się

(Dalszy ciąg na str. 2)

Lokalne ataki bolszewików odparte!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 29. października.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: Lokalne ataki bolszewików na północny-wschód od Bobrujska w rejonie Przedmościa i Borysowa odparliśmy ze stratami dla nieprzyjaciela. Pod Krasławką artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała bez powodzenia nasze pozycye. Nad Ptyczą drobne utarczki patroli wywiadowczych.

FRONT WOŁYŃSKI: Na Wołyniu spokój.

HALLER.

Bolszewicy podminowali cały Petersburg!

Miał być wysadzony w powietrze w chwili wkroczenia Judenicza!

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (fr.) „Telegr. Comp." donosi z Helsingforsu, że bolszewicy mieli wysadzić w powietrze Petersburg na wypadek, gdyby miasto zostało zajęte przez wojska Judenicza. Wszystkie mosty były podminowane, domy pozamieniane w twierdze, między innymi pałac inżynieryi i instytut prawniczy zamieniono w formalne twierdze obronne. Wydano także rozkaz, że wszystkie fabryki mają być wysadzone w powietrze, a gazownia zniszczona.

RZĄD SOWIETÓW WPROWADZA 12-GODZINNY CZAS PRACY.

Wiedeń, 29. października.

(Telef.) (fr.) „Express" donosi z Helsingforsu, że rząd sowietów zarządził 12-godzinny dzień pracy, a to ze względu na niebezpieczeństwo grożące Petersburgowi.

OREŁ ZNÓW BOLSZEWICKI.

Wiedeń, 29. października.

(PAT). (B. K. z Amsterdamu. „Times" donoszą z Helsingforsu, że Denikin był zmuszony cofnąć się kilka mil, wskutek czego **Orel dostał się w ręce bolszewików.**

Walory naftowe idą na giełdzie wiedeńskiej w górę!

Przyczyną: zainteresowanie kapitału zagranicznego.

A także powołanie przedstawiciela Galicyi do narad gospodarczych w Londynie!

Wiedeń, 29 października.

(Telef.) (fr.) „Wr. Allg. Ztg." donosi, że na giełdzie dzisiejszej **ujawnił się gwałtowny popyt na wszelkie walory naftowe, które podskoczyły znacznie. Powodem była pogłoska o wielkiem zainteresowaniu kapitału zagranicznego dla przedsiębiorstw naftowych. Wpłynął na to także fakt, że do narady gospodarczej w Londynie ma być zaproszony przedstawiciel galicyjskiego przemysłu naftowego.**

CO BĘDZIE Z WILSONEM?

Wiedeń, 29 października.

(PAT.) B. K. z Waszyngtonu. **W stanie zdrowia prezydenta Wilsona** nie nastąpiła żadna istotna zmiana. Poprawa postępuje dalej.

Wiedeń, 29 października.

(PAT.) B. K. z Wersalu. Według doniesienia „Chicago Tribune" z Waszyngtonu, Wilson nie będzie się więcej ubiegał o prezydenturę.

niesłychanie z gościa, który zamieszkał na zamku cesarskim.

Wprawdzie niema się co łudzić, że Poznań jeszcze przez czas dłuższy będzie grzeszył zbyt daleko posuniętym partykularyzmem dzielnicowym, takim partykularyzmem, o jakim Galicya — ta niesłusznie w Warszawie spotwarzana Galicya — nie ma wyobrażenia. Obowiązek publicystyczny nakazuje stwierdzić, że w Poznaniu wszystko, co warszawskie, jest nietylko niepopularne, ale w pewnych sferach wręcz znienawidzone. Jest to następstwo wyłączności dzielnicowej, jest to do pewnego stopnia także i następstwo tej buty pruskiej, która weszła w polskie serca i w polskie dusze Poznańczyków i tam burmistrzuje ku niesłychanej szkodzie całości i jednolitości duszy narodowej polskiej.

W chwili, gdy pociąg z gośćmi warszawskimi zajeżdżał w sobotę rano na dworzec i gdy na dworcu stała kompania honorowa razem z muzyką, czekając na gen. Hallera, żandarmi poznańscy przyskoczyli do podróżnych, chcących wysiadać z wagonów, i apostrofowali ich słowami, wypowiedzianemi nadzwyczajnie rubasznie:

— Zostać w wagonie. Tu nie Warszawa!

Ten głupi żandarm poznański, który wypowiedział te słowa, chciał przez to powiedzieć, że Poznań zmonopolizował w Polsce wszystkie takie cnoty, jak porządek, systematyczność, dokładność, uczciwość, podczas gdy Warszawa jest ową jawnogrzesznicą, odstraszającą wszystkich swojemi wadami niesłychanemi.

Ale równocześnie ten głupi żandarm poznański nie wiedział, że w ten sposób mimowoli skompromitował wszystkich tych menerów poznańskich, którzy z krótkowzrocznością polityczną iście pruską hodowali i hodują w Poznańskiem patryotyzm lokalny i partykularyzm ku szkodzie ogólnego patryotyzmu polskiego.

Trzeba jednak okazać się wyższym ponad dzielnicowe głupstewka. Poznańczycy za lat parę przekonają się, że sami nie dadzą rady tej fali niemieckiej, która jeszcze płynie przez Wielkopolskę i która musiałaby stać się dla nich groźną w razie, gdyby ów stosunkowo nieliczny zastęp Polaków miał stawić czoło parciu niemieckiemu od zachodu. Poznań i Wielkopolskę przed niebezpieczeństwem obronić potrafi tylko cała Polska.

Musi przyjść do sojuszu Polski z Ukrainą!

Będzie on zarodkiem wsch. europ. związku narodów!

Tak mówi lwowski organ ukr. socyalistów „Wpered".

Lwów, 30. października.

(zet). Znamienny zwrot w poglądzie na sprawę porozumienia polsko-ruskiego daje się zauważyć we „Wperedzie", który biorąc asumpt z toczących się obecnie w Warszawie rokowań polsko-ruskich, oświadcza:

Zdarza się po raz pierwszy, iż ukraińska republika ludowa

zwraca się bezpośrednio do rzeczypospolitej polskiej

z propozycyą nawiązania między obiema republikami i narodami stosunków politycznych i prawno-państwowych. Wszystkie dotychczasowe stosunki polsko-ukraińskie miały charakter praktyczno-wojskowy, jaki dyktowała dana chwila lub dane położenie wojskowe, ale w niczem nie dotykały prawno-państwowych i politycznych stosunków między obomа narodami i republikami. Starano się to uskutecznić za pośrednictwem różnych misyi koalicyjnych i paryskiej konferencyi pokojowej. Ani jedno, ani drugie na nic się nie zdało, bo nie mogło zadecydować o prawno-państwowych stosunkach polsko-ukraińskich.

Od wyniku obecnych układów w Warszawie

zawisł przyszły los narodu ukraińskiego i polskiego.

Jeżeli układy mają skończyć się pomyślnym rezultatem, oraz stać się podwaliną dobrych, sąsiedzkich stosunków między obома narodami, podstawa tego muszą stać się

pewne ogólnie przyjęte i ogólno-ludzkie zasady

sprawiedliwości, na jakie oba narody muszą zgodzić się. Pierwszą taką zasadą musi być

zakończenie wojny obu narodów i państw.

Musi ono być równoznaczne z usunięciem wszystkich tych przyczyn, które wywołały wojnę.

Drugą zasadą ma stać się ogólnie przyjęte u narodów cywilizowanych prawo do samookreślenia i zjednoczenia narodów. Ukraina i Polska muszą wzajemnie uznać niezawisłość i suwerenność swoich państw, a w następstwie tego nie śmią gwałtem zabierać części ziemi i ludności, grawitujących do jednego lub drugiego centrum

wszelką wątpliwość należy rozstrzygnąć przy pomocy plebiscytu.

Przegłosowana mniejszość musi uzyskać wszystkie prawa obywatelskie i całkowitą autonomię, jako członek równowartościowy w organizmie państwowym. Galicya wschodnia, Chełmszczyzna, Podlasie i zachodni Wołyń muszą być traktowane, jako całość. Z tego okazuje się, że nie można przy układach pominąć reprezentacyi socyalistycznej narodu „ukraińskiego", jest bowiem ona częścią integralną całości narodu ukraińskiego.

Musi przyjść do sojuszu Polski z Ukrainą,

którego zadaniem będzie wspólna obrona przed wspólnymi nieprzyjaciółmi i kulturalne, gospodarcze, oraz handlowe zabezpieczenie interesów obydwu republik i narodów. Sojusz polsko-ukraiński może stać się zarodkiem

wschodnio-europejskiego związku narodów.

Gdzie powinien się mieścić Uniwersytet lwowski?

Stara siedziba Wszechnicy. — Przedwojenne plany. — Ile kosztowałby nowy gmach? — Gmach sejmowy a Uniwersytet.

Lwów, 30. października.

(mg). Świetna chwila otwarcia podwojów Wszechnicy Kazimierzowej dla podjęcia na nowo służby w czystej dziedzinie wiedzy i kultury — nasunęła zapewne niejednemu z uczestników myśli, które domagają się zrealizowania ich w słowie i czynie. W różnorodnej skali wrażeń i uczuć, jakiemi w podniosłym tym momencie drgały polskie serca, dominowało nad wszystkiem uczucie radości i dumy, że gród nasz pochlubić się może taką placówką nauki, że w chwili, gdy rodzi się do nowego życia państwowość polska, posiadamy chwalebny i cenny dorobek kultury wieków.

Lecz jedna myśl przykra mąciła to przeświadczenie, powodowało ją — spojrzenie po starych, zakurzonych ścianach sal uniwersyteckich, po ledwie trzymających się murach gmachu, po wykrzywionych schodach i wypaczonych podłogach. Doprawdy — Akademia nasza, świetna spuścizna po miłujących naukę przodkach, twierdza polskości w czasach ucisku i germanizacyi, stanica kultury polskiej na wschodnich rubieżach — zasługuje chyba na to, by jej piękniejsze i wygodniejsze znaleźć pomieszczenie.

Jak wiadomo, już przed wojną walczono o to usilnie i nowy gmach uniwersytecki, odpowiadający nowoczesnym wymogom, miał stanąć poza dzisiejszym, w głębi ogrodu botanicznego. Opracowano już plany i kosztorysy — i wybuch wojny przeszkodził budowie.

Czy państwo polskie zdolne byłoby w obecnych stosunkach finansowych wznieść własnym kosztem gmach, który przed wojną kosztowałby 7 milionów koron, a dziś pochłonąłby do 40 milionów? Trudno przypuszczać, że tak. Pozostawienie zaś uniwersytetu w dawnym budynku wymaga corocznie przeróbek, pożerających krocie, a prawie bezpożytecznych, gdyż gmach ten jest już zupełną ruiną.

A jednak posiadamy budynek wspaniały, odpowiedni na pomieszczenie Wszechnicy, nie potrzebujący prawie żadnych adaptacyi, gotowy niemal na przyjęcie uniwersytetu: gmach sejmowy! Wszak Wydział krajowy jest już w stadyum likwidacyi i prędzej czy później zwinie swe biura. Gmach sejmowy byłby zatem wolny, a przemieniony na uniwersytet, pomieściłby go znakomicie, nawet jedno skrzydło od ul. Kościuszki pozostałoby wolne i mogłoby być jeszcze jakiś czas użyte na biura Wydziału krajowego.

Tak byłoby narazie. Uniwersytet lwowski ma jednak przed sobą warunki szerokiego rozwoju. Planowane jest utworzenie przy nim szkoły nauk politycznych i instytutu studyów oryentalistycznych — a wtedy cały gmach objętyby został na cele Wszechnicy.

Rektorat Uniwersytetu rozpoczął już wstępne kroki dla pozyskania budynku gmachu sejmowego na ten cel. Oby Sejm i Rząd polski poparł życzliwie tę myśl i wyposażył naszą najwyższą uczelnię — niewielkim zresztą kosztem — w tak okazałą siedzibę.

Rozpaczliwy stan szkolnictwa w Stanisławowie.

Ratujcie dzieci szkolne.

(Od naszego stanisławowskiego korespondenta.)

Stanisławów, 27 października.

Opłakane położenie, w jakiem znajduje się ludowe szkolnictwo w Stanisławowie, skłoniło tutejsze nauczycielstwo do zwołania na ubiegłą niedzielę wiecu rodzicielskiego, który przemienił się w jeden wielki protest tłumnie zgromadzonego w sali „Sokoła" grona rodziców wszystkich sfer i stanów przeciw gospodarce tutejszej gminy, jako też kompetentnych władz na polu szkolnictwa.

Dla illustracyi przytaczamy z dat podanych przez referenta wiecu prof. Stiasnego fakt, iż Stanisławów liczy obecnie 12 szkół ludowych zamiast 20, którą to ilość winien posiadać ze względu na frekwencyę. Na tych 12 szkół istnieją tu zaledwie 4 budynki szkolne w stanie zaniedbanym i zrujnowanym, a nauka trwa w nich bez przerwy od 8 rano do 5 po południu! Zupełny brak urządzeń szkolnych i najzgubniejsze warunki hygieniczne, gdyż brak ławek, tablic, okien, drzwi, miejsc ustępowych itd. — Dzieci są zmuszone do przynoszenia sobie krzeseł z domu lub do siedzenia podczas nauki na podłodze!!

Wiec uchwalił wobec tego zgubnego dla młodzieży i skandalicznego wprost stanu rzeczy domagać się z całą stanowczością

od Rządu w Warszawie

i od Delegata Ministerstwa wyznań i oświecenia publ. we Lwowie stworzenia odpowiednich warunków nauczania, dostarczenia gminom miasta Stanisławowa i Knihininów odpowiednich funduszów na wybudowanie budynków szkolnych, jakoteż wyposażenia dotychczasowych w należyte urządzenia i przybory, oraz pomnożenia sił nauczycielskich.

Następnie uchwalił wiec domagać się od Rady szkolnej okręgowej i Rad szk. miejscowych zbadania braków szkół i urządzeń szkolnych, tudzież zaopiekowania się zakładami szkolnymi od Zarządu miasta Stanisławowa zaś i obydwu sąsiednich Knihininów natychmiastowego wystarania się o opróżnienie budynków szkolnych od zaląg lub innych zakładów nieszkolnych, natychmiastowego doprowadzenia budynków szkolnych do stanu używalnego i do zaopatrzenia ich przynajmniej w najniezbędniejsze przyrządy szkolne. Wreszcie do poczynienia energicznych zabiegów u władz państwowych o dostarczenie tym gminom odpowiednich na te cele funduszów. Wiec wyraża przekonanie, że opiekę nad młodzieżą szkolną powinno roztoczyć całe społeczeństwo a władze państwowe wskutek tego też winny wydawać i wykonywać postanowienia, mające na celu ochronę młodzieży przed zepsuciem moralnem i przed utratą zdrowia.

Wiec wybrał stały Komitet (złożony z kierowników wszystkich szkół w Stanisławowie, z

katechetów tychże szkół z 3 członków organizacyi nauczycielskiej „Ognisko" i 12 obywateli Stanisławowa i Knihininów), mający czuwać nad wykonanem powyższych uchwał.

Dyrekcya kolei ogranicza ruch pociągów osobowych!

Zarządzenie to wynika z katastrofalnego braku węgla!

Lwów, 30. października.

Lwowska dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Ograniczenie ruchu pociągów osobowych: Z powodu braku węgla wstrzymuje się z dniem 28 października br. aż do odwołania ruch pociągów osobowych:

Na linii Lwów-Sambor: poc. Nr. 2111 (odjazd ze Lwowa 9.05) i poc. Nr. 2113 (odjazd ze Lwowa 13.30 oraz 2114 (przyjazd do Lwowa 10.55) i 2116 (przyjazd do Lwowa 20).

Na linii Lwów-Stryj: poc. Nr. 1711 (odj. ze Lwowa 7.45) i poc. Nr. 1713 (odj. ze Lwowa 13.55) oraz poc. Nr. 1714 (przyj. do Lwowa 17.35) i 1716 (przyj. do Lwowa 22.05).

Na linii Lwów-Bełzec: Poc. Nr. 2212 (odj. ze Lwowa 8.10) i poc. Nr. 2213 (przyj. do Lwowa godz. 16.20).

Na linii Lwów-Sapieżanka: poc. Nr. 5511 (odj. ze Lwowa 7.50) i poc. Nr. 5514 (przyj. do Lwowa 20.30).

Na linii Przemyśl-Rzeszów: poc. Nr. 44 i 45.

Na szlaku Przemyśl-Jarosław: poc. Nr. 261 i 262.

Na szlaku Sambor-Sianki: poc. Nr. 2217 i 2118.

Na szlaku Stryj-Ławoczne: poc. Nr. 1711 i 1716.

Na szlaku Przemyśl-Chyrów: poc. Nr. 2014, 2022, oraz 2015 i 2023.

Na szlaku Zagórz-Nowy Łupków: poc. Nr. 2032, 2033.

Na szlaku Chyrów-Stryj: poc. Nr. 1211 i 1215.

Na szlaku Stryj-Drohobycz: poc. Nr. 1222 i 1223.

Na szlaku Drohobycz-Borysław: poc. Nr. 1817, 1823, 1825, 1816, 1822 i 1826.

Na szlaku Jarosław-Sokal: poc. Nr. 913 i 914.

Na szlaku Sapieżanka-Sokal: poc. Nr. 2351 i 2354.

W razie przypływu węgla będzie ruch normalny na pojedyńczych liniach kolejowych na nowo podjęty.

O sędziów dla Wielkopolski.

Lwów, 30 października.

(y) Kierownictwo Departamentu sprawiedliwości w Poznaniu zwróciło się pisemnie do tut. prezydyum sądu wyższego z prośbą o przydzielenie dla Wielkopolski większej ilości sił sądowych, których brak daje się tam bardzo odczuwać.

Sprawa ta była już omawiana na wspólnej konferencyi z p. prezydentem Czerwińskim w Warszawie, widocznie jednak p. Czerwiński nie popierał należycie żądań poznańskich, skoro obecnie urgują pisemnie o ich spełnienie i aż odwołują się do „znanych patryotycznych uczuć" pana prezydenta.

Krok prez. Czerwińskiego ze stanowiska narodowego jest w najwyższym stopniu godnym pochwały i powinien posłużyć za przykład władzom innych dykasteryi, iżby nie umożliwiały emigracyi swym urzędnikom, w chwili, gdy ogołocenie naszego miasta z inteligencyi polskiej tak wielkie przybiera rozmiary.

Terror bolszewicki kelnerów lwowskich.

Lwów, 30 października.

(y) Ubiegłego miesiąca kelnerzy lwowscy wymusili pod groźą strajku od właścicieli restauracyi i kawiarń zgodę na pobieranie przez nich 10, względnie 15 procent od cechy płaconej przez gości za podane potrawy, czy trunki, zrzekając się natomiast pobierania napiwków. Żądanie to było bezprawne i do dziś dnia nikogo a specyalnie gości nie obowiązujące. Znamy nawet wypadek, że sąd ławniczy na skargę gościa, zasądził pewnego kelnera na grzywnę, za doliczenie takiego procentu do cechy.

W ostatnich jednak czasach dopuszczają się kelnerzy prawie gwałtów na tych restauratorach, którzy nie chcą poddać się ich terrorowi.

Onegdaj wpadło ich kilkunastu do kawiarni p. Fabiana i groźbą, mającą wszelkie cechy gwałtu publicznego, zmusili go do podpisania postawionych przez nich warunków, innych zaś wzywają do biura swego i tam pogróżkami zniewalają do poddawania się ich żądaniom.

Ostatnio zaszedł wypadek, że zawezwano pewnego restauratora z pasażu Hausmana, który obsługuje swój lokal przy pomocy własnych dzieci, oświadczono mu, że musi przyjąć fachowych kelnerów za procentami, gdyż inaczej „porachują się z nim".

Jakkolwiek można popierać każde słuszne żądanie i tych „fachowych" pracowników, to przecież niepodobna tolerować metody bolszewickiej, używanej przez nich do przeprowadzenia postulatów swoich. Sądzimy, że sprawą tą powinny zająć się władze kompetentne i stłumić w zarodku niebezpieczne dla spokoju publicznego wrzenie.

Tragedya w hotelu „pod Lwem".

Tajemniczy krzyk. — Nagi trup kobiety na podłodze. — Morderstwo i zamach samobójczy. — Powodem czynu: niechęć do życia.

Lwów, 30 października.

(—) Wczoraj znowu rozegrała się we Lwowie jedna z tych tragedyi, które młode życie za sobą w grób pociągają.

Przed południem, około 10 godziny, Kleiman, kelner w hotelu „Pod Lwem", przy ul. Furmańskiej l. 3, usłyszał krzyk w jednym z pokojów hotelowych, który zajęli Jan Zelep, liczący 27 lat, z Nawaryi, urlopowany kapral 5 pułku ciężkiej artyleryi ze swą kochanką Katarzyną Łabudówną, „damą z ćwierć światka".

Zwabiony krzykiem wszedł do pokoju. **Oczom jego przedstawił się straszny widok.** Niedaleko drzwi spostrzegł leżące na podłodze

nagie zwłoki Łabudówny.

Obok zwłok zobaczył siedzącego, pokrwawionego Zelepa.

Zawiadomiona o tem policya i Pogotowie ratunkowe przybyły natychmiast na miejsce wypadku. Pogotowie ratunkowe po prowizorycznem opatrzeniu ran odwiozło Zelepa do szpitala powszechnego.

Rzecznik Młodej Polski.

(Wspomnienie o W. Feldmanie).

Lwów, 30 października.

Obcował z wielkimi, choć sam nie był wielki. Ocierał się o ich purpury w szarym surducie skromnego pracownika. Był protokolantem natchnień swojej epoki, tej, która po górnej i chmurnej młodości doszła prędko, za prędko do uwiądu starczego i z roztargnieniem przyzywana jeszcze przez tego i owego z krytyków na świadectwo, zstępuje dziś do grobu bez pompy żałobnej, razem ze swoim pierwszym trabantem i zasłużonym dziejopisem.

A zasługi Wilhelma Feldmana są naprawdę wielkie. W jego życiu nie było przypadków tylko zdobycze. Dość popatrzeć na tę znaną z pierwszej karty „Piśmiennictwa współczesnego" twarz z parą przenikliwych ócz za szkłami, którą pendzel wielkiego przyjaciela okolił śmiałą linią, żeby zrozumieć, jak daleką drogę musiał ten człowiek odbyć, żeby dojść aż do nas. Potomek tych, których „przymus zaszył w żółte łaty", zanim Judaeus, jak się nazwał po latach sam nie bez dowcipnej goryczy, wychowaniec zbaraskiego chederu, męczony jego zakazami i nakazami, co kiedyś rzuci w oczy mistrzom swego dzieciństwa, rozprawiając się ostro z utopią Pinskerów, Nossigów i Herzlów, jako wyrostek dopiero wydobywał ciało i duszę z chałatu, oczyszczał usta jak w krynicy w polszczyźnie i zaprawiał w niej do pisania rękę. Jakże ręka musiała być silna, a dusza jak zakochaną w nowo odkrytym świecie, jeśli z ich pracy i entuzyazmu urosło dzieło niepospolite, nazywające się twórczością publicystyczną i literacką Wilhelma Feldmana, koryfeusza krytyki polskiej w dziedzinie piśmiennictwa.

Powinno się o tem było mówić przy innej sposobności. Feldman umiera, dochodząc właśnie trzydziestolecia pisarskiej pracy, jakby się chciał wycofać przed jubileuszem, przed wręczeniem mu tradycyjnego złotego pióra. Chwili takiej co prawda nie umiałbym sobie wyobrazić. Zmarły pisarz miał do jubileuszu wstręt jako do uprawnień próżniactwa, a złotem piórem nie napisałby z pewnością ani zdania, on, używający prostej stalówki która skrzypiała w codziennym trudzie, zamieniona na oręż nie efektowny, ale pewny, uderzająca na prawo i lewo, częściej na prawo, niż na lewo. Wszakże był z rodu bojowników. Temperament go ponosił. Przypomnijcie sobie wszystkie afery, gromadzone w ciągu lat koło jego nazwiska. Przyznawał, że to u niego sprawiła wschodnia krew, która całej jego postaci publicystycznej nadawała jakiś rys Machabeusza. I to jest naczelną władzą duchowości Feldmana, która go cechuje od pierwszych wstrząśnień, od czasów, kiedy z gotycznym jak sam ludźmi zakładał „Ognisko", aż po epokę „Strzelca", od wstąpienia do partyi socyalistycznej i pierwszych młodzieńczych mów, wymierzonych przeciw autorytetom całego świata, aż po ostatnie artykuły, pisane w sprawie polskiej przez weterana publicystycznego. Mieszkając w kraju o „dwuznacznych wolnościach", zawdzięczanych nie pracy i walce, ale „kłopotom rządu", o tych wolnościach, których się nie umie i nie chce rozszerzyć i utrwalić i dobrze użyć, odnajdował Feldman ciągle bodźce, podniecające jego bojowe instynkty.

Mniejsza o to, że bojował pod dwiema postaciami. Raz był dziennikarzem, tą opłakaną w Polsce istotą, która wedle czyjegoś słusznego powiedzenia ma przed sobą zawsze tylko kawałek papieru i godzinę czasu. Kiedyindziej mył się i przebierał odświętnie, czyli zostawał literatem. Ale nałóg człowieka, któremu natchnienie nigdy nie może przyjść w porę, jak się o dziennikarzach łowcipnie wyraził Zola, przeszkadzał mu na tem wytworniejszem polu pracy. Jego dramaty i powieści były tylko wysiłkami mózgowca, ożywionymi przyrodzonym impetem uczuć, a różniły się od robót publicystycznych chyba tem, że mniej przekonywały.

Przecież w tym kształtującym człowieka, ale niszczącym artystę pędzie naprzód nie rozmienił się na drobne Feldman cały. Oprócz agitatora, rechtmistrza i popularyzatora był w nim jeszcze inny człowiek, który się objawił później i który ocalał: był historyk literatury. Jak nim Feldman został? To pewne, że żyłka krytyczna odezwała się w nim wcześniej, że rzucając z pod pióra żywe oceny książek, czy bystro podpatrzone portrety literackie, a obeznany jako publicysta z gruntem wszelkich zjawisk piśmienniczych, to jest z życiem społeczeństwa, wpadł na myśl związania tych dwu zainteresowań, zeświewania ich jakby wedle recepty M. Guyau w czuły dwugłos. Tak powstawał zrąb książki, którą ukochał autor ponad wszystko, którą pisał właściwie całe życie, przebudowując ją, naprawiając i doskonaląc aż do samej śmierci.

S. M.

C. d. n.

Zwłoki Łabudówny odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

Przeprowadzone na miejscu śledztwo policyjne ustaliło, iż Zelep w zamiarze zamordowania swej kochanki.

zadał jej scyzorykiem głęboką ranę w serce, co było przyczyną, iż Łabudówna wkrótce zakończyła życie.

Następnie tym samym scyzorykiem usiłował odebrać sobie życie, raniąc się głęboko w okolicę serca i szyję.

Powodem usiłowanego samobójstwa i morderstwa,

popełnionego rzekomo za zgodą kochanki, była niechęć do życia, o czem sprawca morderstwa wspomina w pozostawionym liście.

Jest nadzieja utrzymania przy życiu niedoszłego samobójcy, który za popełnione morderstwo odpowie przed sądem przysięgłych.

W Wolnej Akademii sztuk pięknych.

Ognisko sztuki. — Wysoki poziom artystyczny. — Wojenne ciosy. — Zwalczanie przeszkód. — Jak odbywają się studya w Akademii? — Celem nie interes, ale służba sztuce. — Nieco o założycielu.

Lwów, 30 października.

(mg) Po wichurze wojennej, jaka nad Lwowem przebiegła, druzgocąc i niszcząc naokół, krząta się społeczeństwo naszej jak rój gorliwych mrówek nad odbudową zdeptanego gniazda, by naprawić, odzyskać i podnieść wszystko, co ucierpiało. Wśród dźwigających się placówek kultury i oświaty miło spojrzeć na ożywioną dziś i rozwijającą się pomyślnie Wolną Akademię sztuk pięknych, której wojna nie oszczędziła dotkliwych razów.

Artystyczna ta uczelnia, założona w r. 1912 przez arch. Podhorodeckiego w will. przy ul. Piaskowej 11 wśród malowniczego ogrodu, była od początku swego istnienia prawdziwie kulturalnym posterunkiem, skupiającym artystów i znawców sztuki niepośledniej miary. Nauki rysunku i malarstwa udzielali malarze: Janowski, Wygrzywalski, Witwicki, śp. Obst, Polityński, Kwiatkowski. Rad odwiedzał Akademię śp. Tadeusz Rutowski, interesując się jej życiem.

Obok studyów o wyższym poziomie artystycznym, prowadzono tu kursy rysunkowe dla nauczycielstwa. Już po krótkim czasie istnienia mogła Akademia urządzić wcale pokaźną wystawę prac swych uczniów i uczenic. Niektórzy jej wychowankowie udawali się na studya do Akademii krakowskiej lub zagranicę, a wróciwszy do Lwowa nierzadko korzystali nadal z żywych modelów Wolnej Akademii.

Nie dziw też, że tworzono tu niejednokrotnie dzieła o artystycznej wartości, że powstawały tu projekty co do zdobnictwa Lwowa, toczyły się dysputy na temat sztuki, a uczniowie brali udział w konkursach malarskich. Inwazya rosyjska przerwała na długie miesiące działalność tej uczelni wyrządzając jej nadto znaczną szkodę przez rabunek kostyumów i dekoracyi.

Po ponownem otwarciu wojna polsko-ukraińska unieruchomiła zakład na cały prawie rok. Wybuch granatu w dniu 15 marca zniszczył poważnie dwie sale wraz z urządzeniem.

Obecnie, czyniąc zadość życzeniom dawnych uczniów, otwarto po raz trzeci podwoje Wolnej Akademii, która też zaludniła się odrazu młodymi adeptami sztuki. Studyuje w niej przeszło 40 osób. Nauka odbywa się rano od godz. 9 do 12, po południu od 3 do 7 na podstawie żywego modelu, a więc studya portretu, aktu, półaktu, ćwiczenia anatomiczne, wreszcie martwa natura. Naukę prowadzi dyr. Podhorodecki. Wkrótce rozpoczną się wykłady p. Artura Schrödera historyi sztuki polskiej i obcej, perspektywy i anatomii. Obiecał też swą współpracę znany artysta mal. Ludwik Kwiatkowski.

Wśród studyujących nie spostrzegamy dzieci, bo też program nauki przeznaczony jest dla osób, posiadających już pewne artystyczne kwalifikacye. Spotkać tu można i ukończonych malarzy, którzy bezpłatnie korzystać mogą z modeli. Młodzież szkół średnich kształci się tu dość licznie, wyjąwszy tylko naukę aktu. Niezwykle pilna frekwencya wszystkich zapisanych w szeregi uczniów świadczy o ogólnem zamiłowaniu w pracy i dążeniu do postępu tych rozwijających się artystów. Mimo dzisiejszych trudności w uzyskaniu wszelkich materyałów, jest Akademia dobrze zaopatrzona w papier, węgiel do rysunku i inne przybory malarskie, a wystarczający narazie zapas opału daje rękojmię, że nauka nie będzie przerwana w miesiącach zimowych. Uzyskane szkolne karty tramwajowe dla uczniów Akademii, ułatwiają uczęszczanie do niej nawet osobom z odległych dzielnic, a do zwiększenia frekwencyi przyczyniają się przystępne warunki.

Najtrudniej jednak o modele. O ile dawniej materyał ten rekrutował się głównie z proletaryatu, to dziś dostarcza go w przeważnej części zubożała inteligencya. Za pośrednictwem Tow. uczestników powstania 1863 r. uproszono obecnie sędziwych weteranów o pozowanie do nauki portretu; charakterystyczne głowy starców stanowią interesujący przedmiot studyów, które wykonane przez zdolniejszych uczniów, stać się mogą cenną pamiątką. Wśród pracy częstokroć gawęda o niedawnych bojach zbliża siwych rycerzy walki o niepodległość z młodymi przedstawicielami armii Rzeczypospolitej, jakich wielu korzysta z nauki w Akademii. Błękitnieją między nimi i mundury Hallerczyków.

Wolna Akademia sztuk pięknych zdobyła już sobie należne uznanie w świecie artystycznym Lwowa. Jedną z jej cech charakterystycznych jest, że sukcesy tej uczelni nie mierzą się sumą pieniężnych dochodów, gdyż stworzyła ją nie chęć zysku, ale idealne pobudki „upartego człowieka“ — jak go nazywają, który nie mogąc się pogodzić z faktem, by tak wielkie środowisko życia jak Lwów obejść się mogło bez wyższej uczelni artystycznej na szerszą skalę, łoży sumy własnych funduszów, wiedzy i pracy w stworzoną przez siebie placówkę sztuki. Architekt Podhorodecki jest bowiem równocześnie zamiłowanym artystą-malarzem, uczniem krakowskiej Akademii (Jabłońskiego, Łuszczkiewicza, Löfflera), szkoły Aschbe w Monachium i Colarossi'ego w Paryżu. Nie mogąc z powodu słabego wzroku oddawać się obecnie pracy malarskiej, służy sztuce jako pedagog i mecenas, jakich coraz mniej mamy w czasach, gdy cały obowiązek utrzymania i rozwoju kultury złożono na barki państwa.

O zbliżenie anglo-niemieckie.

Zjazd reprezentantów Austryi i Niemiec w Londynie.

Wiedeń, 29 października.

(PAT.) B. K. z Paryża. Paryskie wydanie „Daily Mail“ donosi dziś na pierwszej stronie, że grupa angielska która jest interesowana w wznowieniu stosunków z Niemcami, zwołała na przyszły tydzień konferencyę do Londynu, na którą zaproszono znaczną ilość wybitnych osobistości niemieckich i austryackich, między innemi pewnego bawarskiego generała, następnie Edwarda Bernsteina, prof. Brantano, K. Kautsky'ego, hr. M. Montgelasa prof. Schlesingera i wielu innych, ze strony austryackiej dra Ottona Bauera, dra Ellenbogena, dra Lammascha, b. ministra handlu Wiesera, p. Herza, Mensdorfa i prof. Redlinga.

AMERYKA ODRZUCA ŻĄDANIA WŁOCH.

Wiedeń, 29 października.

(PAT.) B. K. iskrowo z Waszyngtonu. „Sun“ donosi z Paryża, że wczoraj nadeszła z Waszyngtonu odmowna odpowiedź na propozycye włoskie, w sprawie Rjeki. Według tych propozycyi Rjeka byłaby obszarem międzynarodowym pod mandatem włoskim.

FOCH — KANDYDATEM NA PREZYDENTA FRANCYI?

Wiedeń, 29. października.

(PAT). (B. K. z Berlina). „Voss. Ztg.“ donosi wedle „New York American“, że marszałek Foch przyjmie kandydaturę na prezydenta Francyi.

PARYŻ ROZPOCZYNA KAMPANIĘ WYBORCZĄ.

Wiedeń, 29. października.

(PAT). (B. K. z Paryża, 28. bm.). Dziś rozpoczęła się kampania wyborcza, która potrwa 20 dni. Nowa Izba będzie miała inny wygląd, gdyż pomijając to, że wielu byłych posłów nie kandyduje, odpada skutkiem wypadków śmierci i rezygnacyi 84 mandatów, natomiast wpłynie 24 nowych alzackich mandatów, tak, że w ten sposób wejdzie do Izby 108 nowych posłów.

Sytuacya na Węgrzech i w Czechach.

ROZŁAM W WĘGIERSKIEJ PARTYI SOC.

Wiedeń, 29. października.

(PAT.) „Telegr. Comp.“ z Budapesztu: Związek węgierskich robotników rolnych w liczbie 100.000 członków wystąpił z partyi socyalistycznej.

W CZECHACH UKONSTYTUOWAŁ SIĘ KOŚCIÓŁ EWANGELICKI.

Cieszyn, 29. października.

(Telef.) (w). Dnia 26. bm. ukonstytuował się w Cieplicach w Czechach kościół ewangelicki dla Czecho-Słowacyi.

OBAWY CZESKIE PRZED REWOLUCYĄ SŁOWACKO-MADIARSKĄ.

Morawska Ostrawa, 29. października.

(Telef.) (w) „Lidove Noviny“ pisząc o sytuacyi na Słowaczyźnie, podają, że republika czesko-słowacka znajduje się obecnie w największem niebezpieczeństwie. Węgrzy i Madiaroni dźwigają znowu głowy na Słowaczyźnie. **Przygotowuje się rewolucya słowacka i madiarska.** My tymczasem demobilizujemy się. Czyż nikt w Czechach nie uważa za potrzebne, ażeby zamknąć granice Słowaczyzny?

UROCZYSTOŚĆ PROKLAMACYI REPUBLIKI CZESKIEJ W PRADZE.

Kraków, 29 października.

(PAT.) (Radio z Nauen). W Pradze odbyła się we wtorek dnia 28 bm. **uroczystość proklamacyi republiki czechosłowackiej przy olbrzymim udziale ludności.** W czasie uroczystego posiedzenia zgromadzenia narodowego prezydent Masaryk odczytał obszerne orędzie, w którem zdeklarował się jako zwolennik socyalizacyi i wydał druzgocący wyrok na bolszewizm. Celem polityki Czechosłowacyi musi być ustalenie narodowościowej zgody.

Do tej wiadomości dodaje telegram z Nauen: Dziwną sprzeczność z temi wynurzeniami Masaryka stanowią wykroczenia w Pradze przeciwko przechodniom, mówiącym po niemiecku.

JAK CZESI OBLICZAJĄ SWE STRATY WOJENNE.

Cieszyn, 29. października

(Telef.) (w). „Vecerne Pravo Lidu“ oblicza straty czesko-słowackie w ciągu całej wojny światowej na 200.000 ludzi, (z tego niewątpliwie trzy czwarte przypada na Słowaków. — Przyp. Red.) Straty w Cieszyńskiem i na Słowaczyźnie oblicza dziennik na 500 zabitych.

KORONA CZESKA SPADA.

Wiedeń, 29. października.

(PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Zurychu, że **kurs korony czesko-słowackiej** obniżył się wczoraj z 14.5 na 13.5, dziś spadł na 12.5. Kurs korony **austryackiej jest niezmieniony.**

Ważne narady w komisyi wojskowej i zagranicznej!

Warszawa, 29 października.

(PAT.) Podkomitet **komisyi wojskowej i komisyi spraw zagranicznych** pod kolejnem przewodnictwem pp. Stanisława Grabskiego i Anusza odbył dziś wspólne zebranie w obecności prezesa min. **Paderewskiego** i wicemin. Skrzyńskiego. Prezes ministrów przedstawił sytuacyę międzynarodową, poczem nastąpiła wymiana zdań. Przedstawiono dwa **projekty rezolucyi**, pierwszy ze strony p. Daszyńskiego, a drugi ze strony prof. Grabskiego. Ponieważ przedstawiciele poszczególnych grup parlamentarnych oświadczyli, że kluby ich nie zajęły ostatecznego stanowiska, **odroczono obrady do środy**. Postanowiono zwrócić się do Naczelnika Państwa, by wziął udział w tem zebraniu środowem. W związku z tem prezes ministrów Paderewski **wygłosi swoje expose prawdopodobnie dopiero w piątek przyszłego tygodnia**. Na jutrzejszem posiedzeniu komisyi administracyjnej złoży sprawozdanie komisarz generalny ziem wschodnich p. Osmołowski. **Przedstawiciele narodowych Litwy i Białorusi prosili o dopuszczenie do obrad komisyi.** Weźmie w nich udział także delegat dowództwa żandarmeryi polowej.

Komisya konstytucyjna

pod przewodnictwem p. ks. Stychla odbyła posiedzenie, na którem omawiano dalsze artykuły rozdziału o Sejmie. Ustalono brzmienie art. 14. o odpowiedzialności i nietykalności poselskiej, art. 15, ograniczający uczestnictwo posłów w dostawach i art. 16, zabraniający posłom podpisywania pism peryodycznych w charakterze redaktorów odpowiedzialnych.

Komisya skarbowo-budżetowa

pod przewodnictwem p. Głąbińskiego w obecności ministra sprawiedliwości i delegata ministerstwa kolejowego załatwiła wniosek nagły co do szkód wywołanych pożarami, wedle referatu p. Kędziora i załatwiła preliminarz ministerstwa sprawiedliwości wedle referatu p. Dra Dzikowskiego. Wniosek p. Gdyka o **zrównanie dodatków kolejarzy lwowskich z dodatkami otrzymanymi przez innych kolejarzy z pod inwazyi ukraińskiej, jako też wniosek nagły p. Poniatowskiego o udzielenie kredytu dla pracowników rolnych.** Ostatni wniosek odesłano po dyskusyi do komisyi rolnej,ażeby postawiła propozycyę co do wysokości potrzebnych kredytów.

Po stwierdzeniu ratyfikacyi otrzyma wolne m. Gdańsk przyznane sobie terytorya!

Poznań, 29 października.

(PAT). Radio z Nauen. Berlińskie ministerstwo spraw zagranicznych przesłało magistratowi m. Gdańska instrukcyę w **sprawie terminu odstąpienia Gdańska i okolicy wolnemu miastu Gdańskowi.** Nastąpi to dopiero po urzędowem stwierdzeniu ratyfikacyi traktatu pokojowego przez mocarstwa ententy.

Z DNIA.

POCIĄGI WOJSKOWE

I oto nowy skandalik
I oto oszustwo nowe:
Zbadano wreszcie, co wożą
Nasze pociągi wojskowe.

Na wszystkiem rękę swą kładzie
Paskarzy bezczelna banda.
Cieszą się polskie kobietki,
Bo dla nich to kontrabanda.

Zamiast szrapneli — sznurówki
Dla miłej Warszawianeczki,
Miast kulomiotów — pończoszki,
Zamiast granatów — majteczki.

Cieszą się polskie kobietki,
Paskarza mając za brata.
I mówią, że z taką bronią
Można zwyciężyć pół świata.

Bo koronkowa bielizna,
Bo piękny paryski trzewik
To ammunicya, przed którą
Upadnie plackiem bolszewik.

Nemo.

NADESŁANE.

SVANTE ARRHENIUS.

Zagadka drogi mlecznej.

Poniżej podajemy ustęp z nowej książki znanego uczonego szwedzkiego, pt. „Życie planet". Łączy się w niej, jak przytoczony wyjątek okazuje, poważny ton naukowy, z umiejętnością popularnego przedstawienia rzeczy, mimo unikania tanich fantazyi na temat mieszkańców Marsa itp. tak często powtarzających się w popularnych działach astronomicznych.

W gwiaździste noce można spostrzedz na świetnem, pełnem gwiazd niebie, nierównomierną wstęgę świetlną, ciągnącą się po niebie. Wstęga ta ciągnie się także i po tej części nieba, która niewidzialna jest naszym oczom, tak iż można rzec, że nakształt pasa otacza całe sklepienie niebieskie. Wstęga ta występująca najsilniej na niebie północnem zwie się drogą mleczną. Jest ona około 50 stopni nachylona ku równikowi i dzieli niebo na dwie prawie równe części, z których północna jest nieco większa.

Świat starożytny a nawet cała ludzkość nie miała jednak jeszcze przed 200 laty prawie wcale pojęcia o niezmiernie ważnem znaczeniu drogi mlecznej. Wprawdzie Anaxagoras i Demokryt przypuszczali, że składa się ona z wielkiej liczby niezwykle małych gwiazd, gęsto skupionych, tej samej natury co nasze słońce. Przed niedawnie 2000 lat opisał Ptolemeusz położenie jej na niebie, a opis ten ma wartość jeszcze dzisiaj, o ile obserwuje się gołem okiem. Wprowadzony przez Galileusza teleskop potwierdził zapatrywanie, że droga mleczna jest zbiorowiskiem niezliczonych gwiazd. Jeszcze przed niespełna 200 laty, uczynił je Swedenborg przedmiotem badań kosmogonicznych, według których system słoneczny miał należeć do niej. Wright, Kant i Lambert rozwinęli dalej ten pomysł.

Później nie dokonano w tym względzie żadnego postępu, godnego uwagi, aż wielki William Herschel dowiódł badaniami statystycznemi, że gwiazdy tem gęściej bywają skupione, im bliżej znajdują się drogi mlecznej. W niektórych jej punktach gwiazdy są skupione przeszło 100 razy gęściej, niż na jej biegunach, t. zn. na jej możliwie najdalszych punktach. Po Herschelu podjął badania statystyczne Struve, później zaś kontynuowało je wielu badaczy.

Badania te stwierdziły, że droga mleczna tworzy — żeby się tak wyrazić — fundament, na którym osadzony jest widzialny dla nas system gwiezdny. Przeróżne rodzaje ciał niebieskich, które zbadano, zgromadzone są dookoła drogi mlecznej, jako płaszczyzny symetryi i najczęściej w jej pobliżu gęsto skupione. Należą tu nowe gwiazdy, wybłyskujące niekiedy, jak np. znana nowa gwiazda w konstelacyi Perseusza, z r. 1901; leżą one prawie wszystkie na drodze mlecznej, albo w jej bezpośredniej bliskości. Prócz tego, należą tu nieregularne mgławice, wielkie, szeroko rozpostarte masy gazu, z których mgławica Oriona jest najlepiej znana, i zdają się wchodzić w skład pramateryi, z której wyszły gwiazdy.

Należą tu również gromady gwiazd, gęste, kuliste skupienia i t. zw. mgły planetarne, które — przynajmniej w swych widzialnych zewnętrznych częściach — również składają się z mas gazów, kulistych lub elipsoidalnych. W przeciwstawieniu do nich występują liczne mgławice spiralne bez porównania obficiej w pobliżu biegunów drogi mlecznej, aniżeli w którémkolwiek innem m[illegible]u nieba.

Według twierdzenia wielu astronomów jest droga mleczna sama mgławicą. Najczęściej przyjmuje się, że odpowiada ona prawie zupełnie mgle spiralnej w obronie którejto hipotezy stanął gorąco astronom holenderski Easton. Przypuszczenie Eastona jest bardzo prawdopodobne.

Według najnowszych badań Shapley'a (1918), należą skupienia gwiazd w pewnym stopniu do systemu drogi mlecznej, którego średnica według tego, wynosi najmniej 300 tysięcy lat światła. To, cośmy dotychczas uważali za system drogi mlecznej, jest tylko małą częścią olbrzymiego tworu, którego nieogarnione prawie, olbrzymie rozmiary odkrywają nam badania skupień gwiezdnych. Poszczególne gromady gwiazd mają masy, należące do tego samego rzędu wielkości, jak te ze zbiorowisk gwiezdnych, które należą do systemu drogi mlecznej, z wyjątkiem mgieł planetarnych i gromad gwiezdnych.

Podobna do olbrzymiej zagawki morskiej, pływa droga mleczna w nieskończonym eterze. Rozmiary jej mają się do rozmiarów kuli ziemskiej tak, jak te ostatnie do dymensyi atomu. Irlandzki fizyk Fournier d'Albe określa kule świa-

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We czwartek, 30. października o godz. 7 w.: „Opowieści Hoffmanna“, opera fantastyczna w 4 akt. J. Offenbacha z pp. Bandrowską, Ostrowską, Kasprowiczową, Łowczyńskim, Okońskim, Jeleńskim i Folańskim. Kapelm. p. Lehrer.

W piątek, 30. października o godz. 7 wiecz.: „Róża Stambułu“, operetka w 3 akt. J. Brammera A. Grünwalda, muzyka Leona Falla z pp. Milowską, Kuligowskim, Justianem i Folańskim.

W sobotę, 1. listopada o 3.30 popoł. po raz 3-ty „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 akt. z epilogiem Zofii Wójcickiej.

W sobotę, 1. listopada o godz. 7 wiecz.: „Opowieści Hoffmanna“, opera fantastyczna w 4 akt. J. Offenbacha z pp. Bandrowską, Ostrowską, Kasprowiczową, Łowczyńskim, Okońskim, Jeleńskim i Folańskim. Kapelm. J. Lehrer.

———

Repertuar teatru liter.-artyst. „Czwórka“, ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw Żandarmeryi).

Dziś i codziennie do poniedziałku 2 listopada program drugi „Nowy minister“ farsa w 1 akcie A. Własta (na tle ostatnich wypadków w Warszawie), w tytułowej roli M. Windheim. „Rycerz przemysłu“ sketch Rujwida z S. Michałowskim w roli tytułowej. „Na balu“ intermezzo walcowe w 1 odsłonie Andy Kitschman. „Ballada o skradzionym portfelu“ piosenka Andy Kitschman, wykona M. Windheim. Nadto najnowsze numery solowe w wykonaniu Andy Kitschman S. Michałowskiego i M. Windheima. Początek o godzinie 7·30 wiecz.

———

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

Czwartek 30 października o godz. 7.30 wieczór: „Uwięziona pensyonarka“, wodewil; balet; „Końska kuracya“, farsa; „Wesoły karawaniarz“, wodewil Boczkowskiego.

Piątek 31 października o godz. 7.30 wieczór: „Końska kuracya“; „Wesoły karawaniarz“, wodewil Boczkowskiego; „Uwięziona pensyonarka“, wodewil; balet.

———

Dziś premiera w „Czarnym kocie“. Sala „Casino de Paris“. W skład bogatego programu wchodzi cały szereg produkcyi solowych w wykonaniu znakomitego zespołu „Czwórki“, z których wymienić należy w szczególności produkcye choreograficzne, mistrza Piotra Kitzmana.

— —

rów, jako atomy, z których zbudowane są wielkie systemy ciał niebieskich, jak np. droga mleczna, w podobny sposób, jak zbudowana jest ziemia i inne gwiazdy z atomów niewidzialnych dla nas, których wielkość określono jednakże z największą dokładnością.

W zapale poetyckim nie waha się Fournier d'Albe przyznać organizmowi drogi mlecznej życia. Nie można jej odmówić pewnej analogii z istotą żyjącą. Wielka mgławica powstała z połączenia dwóch indywiduów, dwóch mgławic, spotykających się w wędrówce po przestrzeni kosmosu. — Tam leżał nowonarodzony i wyciągając swe małki w chłodnych falach eteru, rósł i żywił się mniejszemi stworzeniami, które przynosił mu przypływ fali. Teraz jest u zenitu swego rozwoju i poczyna się zbliżać do rozkładu na drobiny systemy słoneczne. One jednak, zbudowane z atomów jej gwiazd, wypadają, przebiegając przestrzeń w szalonym, młodzieńczym pędzie i żyjąc swem własnem, osobliwem życiem. Zwolna rozpadną się po części pod działaniem ciśnienia [illegible] dla na [illegible], który posłuży za karm dla [illegible] młodej mgławicy. Główna część stanie się pastwą śmierci wskutek zimna i dopiero przez zderzenie się z mgławicą, albo z jakiemś gęstszem ciałem niebieskiem w postaci „nowej gwiazdy“, zbudzi się do nowego życia. W ten sposób obiegną zawsze te młode ciała niebieskie koło istnienia i po życiu, trwającem w stosunku do ich rozmiarów miliony milionów lat, dadzą życie nowym utworom niebieskim. I to będzie się powtarzało wiecznym nawrotem.

MAGISTRAT LWOWSKI PRAGNIE ZBADAĆ EKSPERYMENTALNIE, ILE BŁOTA I ŚMIECI MOŻE POMIEŚCIĆ ULICA.

———

Z Referatu prasowego DOG. komunikują nam, że sprawcą mylnego podania imienia przejeżdżającego niedawno przez Lwów ukr. ministra spraw zagr. Lewickiego jest nie Referat prasowy DOG., jak to wczoraj zaznaczyliśmy, lecz P. A. T., którego pośrednictwa Referat w tym wypadku użył delegatów z Kongresówki i Wielkopolski

Zarządzenie na dni zaduszne. Lwowska dyrekcya policyi ogłasza: Z powodu silniejszej frekwencyi osób zwiedzających groby na cmentarzu Łyczakowskim w dniach 1 i 2 listopada br., będzie wstrzymany ruch kołowy w ulicy Piekarskiej w tych dniach od godz. 2 po południu do 8 wieczorem. Dojazd do cmentarza w tym czasie dozwolony będzie jedynie ulicą św. Piotra od ulicy Kochanowskiego, a odjazd ulicą św. Piotra, w kierunku ulicy Łyczakowskiej. Nie stosujących się do tych zarządzeń pociągnie Dyrekcya policyi do odpowiedzialności.

Ilu jest inwalidów w Polsce? Nasz korespondent warszawski (m) dowiaduje się z kół wojskowych, że liczba inwalidów w Polsce wynosi sto tysięcy.

Szkoła włókiennicza w Łodzi. Wczoraj w gmachu byłej szkoły przemysłowej odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej w kraju średniej włókienniczej szkoły państwowej. Poświęcenia szkoły dokonał ks. prałat Tymienicki.

(zet.) **„Szkoły“**, organu P. T. P., zeszyt za sierpień i wrzesień zawiera między innymi następujące artykuły: dra J. Kretz-Mirskiego „Stanisław Szczepanowski, jako apostoł edukacyi narodowej“, J. Saloniego „Gimnazyum pedagogiczne“, Sz. Goneta „Listy nauczycieli z W. Ks. Poznańskiego“, St. Bojarskiej „Praca przedszkolna nauczyciela ludowego w Królestwie“. Przegląd piśmiennictwa, kronika i rubryka „Spraw PTP.“ zamykają zeszyt.

(zet.) **„Praktyki szkolnej“** nr. 2 przynosi: M. Jaworskiej „Plan dwuletniego seminaryum ochroniarskiego“, Jasty „Śpiew a zdrowie w szkole“ i d. . P. Hrabyka „Wskazówki metodyczne do nauki geografii“.

Głośna osobistość. Jeżeli nie w świetle słońca, to przynajmniej w płomieniu wapniarki“ — tak scharakteryzował przed laty ambicyę d'Annunzia jeden z jego wybitnych rodaków. Charakterystyka, bardzo trafna, albowiem od wczesnej młodości swej d'Annunzio — którego właściwe nazwisko jest — nawiasem mówiąc **Rapagnetto** — poprzez wszystkie laury, należne mu jako poecie, aż do dzisiejszej chwili oręźnego występu — lubił zawsze stać w jasnem oświetleniu przed oczyma olśnionej publiczności. Goni za rozgłosem, a gdy mu nie wystarczyła sława poety, dramaturga i nowelisty, pragnął zadziwić świat swymi czynami. Nawet jego sprawy sercowe były własnością publiczną. A gdy przyszła wojna zdobył sławę dzielnego, nieustraszonego awiatora, dziś zaś jest — rokiem 55 i nowym Jamesonem. („Daily Chronicle“).

Ze sfer teatralnych. Dr. I. Weiss, b. dyrektor i kierownik teatru wodewilowego, prosi nas o zaznaczenie, że z dniem 29 paźdz. br. rozwiązał umowę spółki z p. Leonem Danilukiem, ustępując tem samem ze stanowiska dyrektora. Wszelkie więc stałe karty wstępu, zaopatrzone jego podpisem utraciły z dniem powyższym swoją ważność.

(—) **Śmierć wskutek zastrzelenia.** Wczoraj wieczorem jakiś żołnierz za fabryką „Merkurego“ na kolei zastrzelił niewiadomego narazie nazwiska mężczyznę. Z powodu spóźnionej pory bliższych szczegółów brak.

(—) **Zgubiono.** Na ul. Kra[illegible]wskiej zgubiła Rózia Prandówna portfelik z 20[illegible] kr. —Michał Chlebiński zaś na ul. Wałowej zgubił wczoraj również portfel z 500 kor. i dokumentami.

(—) **Wypadek.** Handlarka Fani Halpern wczoraj po południu na pl. Krakowskim na błocie pośliznęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała lewą rękę. Oficerze niedbałości magistrackiej pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

KOMUNIKATY.

II. Posiedzenie pełnego Wydziału Stałej Delegacyi we Lwowie w sali 12 sądu okręgowego cywilnego ul. Rutowskiego 13 I. p. (nad tabulą) odbędzie się 9 listapada o g. 10 przepoł. Stała Del. wysłała wprawdzie specyalne zawiadomienia do poszczególnych związków powiatowych, prosząc o wysłanie delegatów względnie uproszenie zastępców delegatów bezpośrednio, aby związek względnie stowarzyszenie na wydziale reprezentował, o ileby jednakże tego zawiadomienia nie otrzymały zapraszą się jeszcze raz tą drogą. Zarazem zawiadamia Stała Delegacya, że statut normalny dla powiatowych związków pracowników państwowych został już przez namiestnictwo zatwierdzony, a projekt takiego statutu mogą związki nabywać w Stałej Delegacyi za zwrotem kosztów t. j. 2 kor. od egzemplarza.

I. Krajowy Zjazd strażacki odbędzie się 1. i 2. listopada br. we Lwowie z współudziałem delegatów z Kongresówki i Wielkopolski. Uczestnicy Zjazdu wezmą udział w zapowiedzianej uroczystości listopadowej. Obrady zmierzające do ujednostajnienia obrony pożarnej w Polsce, a temsamem do umniejszenia szerzących się klęsk pożaru, odbywać się będą przez 2 dni w ratuszu w miejskiej sali obrad.

Aktualność i humor, oto główne zalety granego obecnie drugiego od otwarcia sezonu, programu teatru lit.-art. „Czwórka“ (ul. Szaszkiewicza 5, naprzeciw Żandarmeryi) pod artystycznem kierownictwem Andy Kitschman i M. Windheima. Początek przedstawień codziennie o godz. 7.30 wieczór, sala opalana. Bilety wcześniej w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 8) od 9 do 1 i od 3 do 5.

Kursa Państw. Centrali Dewiz.

Kurs przerachowania w kor. niestempl. 52·—.

Warszawa, 28 października.

	DEWIZY kupno	DEWIZY sprzedaż	BANKNOTY kupno	BANKNOTY sprzedaż
Funty szterlingi	162·—	164·—	162·—	165·—
Dolary St. Zjedn.	39·50	40·—	39·50	40·25
„ Kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	4·55	4·65	4·55	4·70
„ szwajcarskie	4·55	4·65	4·55	4·70
„ belgijskie	3·75	3·85	3·70	3·90
Liry	160·—	165·—	158·—	168·—
Marki fińskie	170·—	175·—	170·—	180·—
Lei rumuńskie	—	—	—·—	—·—
Lewy bułgarskie	—	—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	13·90	14·10	13·80	14·20
Korony szwedzkie	9·40	9·55	9·35	9·60
„ norweskie	8·90	9·05	8·85	9·40
„ duńskie	8·35	8·50	8·30	8·55
Marki niemieckie	137·—	139·—	136·—	140·—
„ drobne do mk 10	100·—	—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	50·—	—·—	—·—
„ czeskie	100·—	102·—	—·—	—·—

Kurs przerachowania na korony 52·—.

Giełda lwowska: Waluty.

100 marek polskich	189·50	196·50
Marki polskie (drobne)	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rubli	220·—	240·—
„ „ po 500 rubli	225·—	245·—
„ „ drobne	180·—	[illegible]00·—
„ dumskie (po 1000)	80·—	100·—
„ „ (po 250)	70·—	80·—
Karbowańce (po 1000)	28·—	38·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	16·—	22·—
Wypłata na Warszawę	192·—	202·—

Rata bankowa.

Stopa lombardowa P. K. P. 6%.

Zgromadzenia giełdowe odbywać się będą od poniedziałku 27 października b. r. w sali obrad Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przy ul. Mickiewicza l. 8 w parterze.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 29 października.

Waluta Koronowa.

Akcye za sztukę (Włącznie z kuponem bieżącym).

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda)

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	555·—	—·—
Bank ludowy 200—10	275·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	650·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	725·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—	—·—

Tow. akc. Przeworsk 1000—60	2100·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	300·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14	460·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart	280·—	—·—
Tow. akc. Chodorów 200—0	450·—	—·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	685·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	725·—	—·—
Tow. akc. browarów lwowskich 500—50	820·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24	500·—	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	255·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200—0	520·—	—·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	111·50	112·50
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	106·—	107·—
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	108·50	109·50
Bank kraj. gal. 4 prc.	107·25	105·25
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	107·—	108·—
Bank hip. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	105·50	106·50
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	106·75	107·25
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	105·—	106·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	106·50	107·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc	101·—	102·—
Pożyczka kraj. z r. 1893 4 prc.	102·—	103·—
Poż. kraj. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	104·—	105·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	104·—	105·—
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc.	96·50	97·50

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 28 października.

Z powodu przerwy telefonicznej giełda krakowska kursów warszawskich nie otrzymała.

KURSA KRAKOWSKIE.

Kraków, 28 października.

Marki polskie	193·—
Listy zast. Banku hip.	106·50
Akcye Tow. Banku przem.	715·—
Polskie Tow. handl.	715·—

W walutach obrotu nie było, ruch słaby.

KURSA GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, 29 października.

(PAT.) Giełda z 29/10 1919. Renta majowa 92.—, Austryacka renta koronowa 88.50, Austr. renta lutowa 95.—, Węgierska renta koronowa —.—, Losy tureckie 890, Anglo-Bank 538, Bank-Verein 572, Boden-Credit-Anstalt 1375, Credit-Anstalt 919, Bank depozytowy 765, Laenderbank 819, Merkur 649, Unionbank 628, Živnostenska Banka 1450, Kolej północna 7800, Kolej południowa 218, Alpiny 1463, Berg und Huetten 7500, Krupp 910, Poldihuette 1455, Prager-Eisen —.—, Rima 1532, Skoda 1339, Zieleniewski 850, Apollo 2280, Fanto —.—, Galicia 5180, Schodnica —.—, Gal. Karpaty 7450, Koleje austryackie 940, Koleje węgierskie 636, Prioritety kol. połudn. 698.

Kronika sportowa.

Zarząd L. K. S. Pogoń zaprasza wszystkich członków Pogoni na nadzwyczajne zebranie, które się odbędzie dnia 30 bm. we czwartek, tj. dzisiaj w pomieszkaniu p. T. Kuchara, ul. Wałowa 11a, III. p. Na porządku dziennym sprawy żywotne, dotyczące przyszłości klubu oraz omówienie sezonu zimowego. Zebranie odbędzie się o g. 7.

L. M. 76392/18
IX

Obwieszczenie.

W interesie porządku, dogodnej komunikacyi i bezpieczeństwa publicznego, ze względu na spodziewany nadzwyczajny ruch publiczności zwiedzającej groby na cmentarzu Łyczakowskim w dniach 31 października, 1 i 2 listopada 1919 r. zarządzam, aby w dniach powyższych odbywał się pochód publiczności ulicą Piekarską na cmentarz Łyczakowski tylko jednym chodnikiem po stronie lewej, zaś powrót z cmentarza chodnikiem po drugiej stronie ulicy.

Wykraczający przeciw niniejszemu nakazowi ulegną karze zagrożonej w rozporządzeniu ministeryalnem z 30 września 1857 Nr. 198 Dz. p. p.

We Lwowie, 10 października 1919.

18471 Neuman m. p.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.